

# Kurier Wileński | Czy prezydent Polski był mile widziany w Wilnie?

Stanisław Tarasiewicz

**— To ważne, że od paru już lat Polacy i Litwini podkreślają szacunek dla niepodległego bytu państwowego sąsiada m. in. poprzez obecność prezydentów na uroczystościach przypominających odzyskanie niepodległości w 1918 roku — powiedział prezydent RP Bronisław Komorowski.**

W sobotę uczestniczył on w uroczystościach 95. rocznicy Dnia Odrodzenia Państwa Litewskiego na zaproszenie prezydent Litwy Dalii Grybauskaitė. Po uroczystościach na Placu S. Daukantasa odbyła się też rozmowa prezydentów Polski i Litwy. Było to ich pierwsze spotkanie po tym, jak w kwietniu ubiegłego roku prezydent Dalia Grybauskaitė zerwała z tradycją regularnych spotkań prezydentów sąsiednich krajów. Dlatego sobotnie spotkanie prezydentów było uważnie obserwowane przez media i polityków nie tylko jako kurtuazyjne spotkanie z okazji obchodów świąt na Litwie, lecz przede wszystkim jako barometr perspektywy ocieplania polsko-litewskich relacji. Wielu obserwatorów zauważyło po spotkaniu, że w Wilnie prezydent RP był potraktowany z dystansem i bez serdeczności towarzyszącej wcześniejszym rozmowom prezydentów obydwu państw.

Gdy polski prezydent podkreślał, że chociaż Polska i Litwa realizując odrębne narodowe cele, kierują się własnymi narodowymi interesami i potrzebami, idą jednak równolegle w tym samym kierunku, to prezydent Litwy w swoim przemówieniu podkreślała potrzebę indywidualnych działań, również na arenie międzynarodowej.

— Jesteśmy razem w ramach świata demokratycznego, razem w NATO i razem w UE — mówił prezydent Komorowski.

— Musimy skupić na tym, co jest ważne i nie pozwólmy za nas decydować innym. Nie zamieniamy wolności na krótkotrwałą korzyść. Ani w czasie wyborów, ani dążąc do niepodległości energetycznej czy kształtując relacje międzynarodowe — podkreślała prezydent Grybauskaitė. Dzień wcześniej prezydent Litwy była jeszcze bardziej szczerą sugerując, że Litwa nie ma wokół siebie prawdziwych przyjaciół.

— Mamy problemy na różnych płaszczyznach. To są zewnętrzne naciski, globalne wyzwania oraz to, że małym narodom mieszkającym obok dużych bywa czasami bardzo trudno obronić swoje interesy. Trzeba szukać przyjaciół. Nie egoistycznych przyjaciół. Takich, którzy chcą przyjaźnić się, nie stawiając zawczasu warunków. Takich przyjaciół obok nas nie jest dużo — mówiła prezydent Grybauskaitė.

W ocenie stanu polsko-litewskich relacji najbardziej jednak wymownymi okazały się nie słowa, lecz ich brak, bo jak zauważyli obserwatorzy sobotnich uroczystości, prezydent Grybauskaitė podczas przemówienia nawet nie wspomniała o obecności polskiego prezydenta. Nie obeszło się też bez incydentów, bo podczas ceremonii na Placu S. Daukantasa jeden z uczestników rozwinął plakat z hasłem, że Litwa nie jest polską prowincją.

Po uroczystości, prezydenci Dalia Grybauskaitė i Bronisław Komorowski odbyli rozmowę. Omówili między innymi perspektywę litewskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej oraz przygotowywanego na jesień tego roku szczytu Partnerstwa Wschodniego. Chyba po raz pierwszy podczas rozmów prezydentów



Bronisław Komorowski złożył wieniec na płycie poświęconej pamięci powstańców w styczniowych Fot. Marian Paluszkiwicz

Polski i Litwy nie poruszono natomiast kwestii polskiej mniejszości na Litwie. Sprawy te pominięto na wyraźne życzenie litewskiej prezydent.

— Gospodarzem spotkania była prezydent Litwy — odpowiedział Bronisław Komorowski dopytywany przez dziennikarzy, czy rozmawiał on z prezydent Grybauskaitė o sprawach litewskich Polaków.

Reklama

Tymczasem o sprawach tych prezydent Komorowski na pewno rozmawiał z przedstawicielami mniejszości polskiej na Litwie. Spotkanie z nimi odbyło się w Pałacu Paców już po oficjalnych uroczystościach obchodów Święta Niepodległości.

W sobotę po południu Bronisław Komorowski złożył też wieniec na płycie poświęconej pamięci dowódcy Powstania Styczniowego na Litwie Zygmunta Sierakowskiego oraz uczestnika powstania Konstantego Kalinowskiego. Później zapalił znicz pod murem aresztu śledczego na Łukiszkach.

— Wart Pac pałaca, a pałac Paca. Warta Polska Polaków na Wileńszczyźnie. Warci Polacy tu żyjący, coraz bardziej współczesnej, nowocześniejszej i coraz lepszej Polski. Jestem pewien, że wzajemnie możemy sobie dać bardzo wiele.



Bronisław Komorowski zapewnił, że państwo polskie w dalszym ciągu będzie wspierało funkcjonowanie mniejszości polskiej na Litwie Fot. Marian Paluszkiewicz

Wzajemnie także możemy czynić sąsiedztwo Polski sąsiedztwem przyjaznym, sąsiedztwem ważnym otwierającym nowe perspektywy, europejskiej perspektywy na przyszłość, bo przecież sukces Polaków tu, na Litwie, sukces polityczny, sukces wyborczy, sukces w postaci przetrwania, sukces w postaci stworzenia tkanki życia społecznego i narodowego, jest częścią sukcesu polskiego. Jest częścią tego wielkiego sukcesu Polski demokratycznej, Polski wolnej, Polski niepodległej, Polski normalnej, która promieniuje swoim przykładem i pokazuje, jak można lepiej zorganizować swoje życie, że można lepiej zorganizować świat wokół siebie — mówił prezydent Komorowski podczas spotkania z polską społecznością. Prezydent pogratulował i podziękował Polakom sukcesu wyborczego i powyborczego udziału w koalicji rządzącej.

— To otwiera zupełnie nowe perspektywy i możliwości zarówno w wymiarze polsko-litewskim, wymiarze społeczno-narodowym, jak i państwowym również — powiedział polski prezydent. Dodał też, że Polacy na Litwie wywalczyli szansę nie tylko dla siebie, ale też szansę na lepsze relacje polsko-litewskie. Bronisław Komorowski zapewnił litewskich rodaków, że państwo polskie w dalszym ciągu w sposób rozsądny będzie wspierało funkcjonowanie mniejszości polskiej na Litwie. Podkreślił jednak potrzebę zrozumienia także tego, jak Litwini patrzą na Wilno i jak patrzą na Polskę.

— Tego nam potrzeba, żebyśmy szukali tego dobrego. Wiele tego dobrego co przy całych naszych różnicach i skomplikowanej historii połączyć w ramach już nowego zupełnie świata — podkreślił polski prezydent.

